

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 9/4(88), 63-66

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Załącznik do Instrukcji NRA
z dnia 18.II.1965 r.

REJESTR SUBSTYTUCJI ZESPOŁU ADWOKACKIEGO NR . .

Nr kol.	Nr karty ewiden.	Członkowie Zespołu											
		A		B		C		D		E		F	
		Wn	Ma	Wn	Ma	Wn	Ma	Wn	Ma	Wn	Ma	Wn	Ma
1													
2													
3													
4													
5													
itd.													
Saldo za m-c													

Kierownik Zespołu

PRASA O ADWOKATURZE

W zamieszczonej w numerze 6 dwutygodnika „Prawo i Życie” notatce pt. „Budujemy nowy dom” autor (F.G.) informuje o budowie i oddaniu do użytku we Wrocławiu budynku, w którym znalazły siedzibę biura Rady Adwokackiej i biura wrocławskich zespołów adwokackich łącznie z salą klubowo-konferencyjną, obszerną biblioteką i bufetem.

Na tle powszechnie trudnej sytuacji lokalowej samorządowych organów adwokatury oraz zespołów adwokackich, działających w miastach wojewódzkich i powiatowych, niecodzienna wiadomość o wzniesieniu we Wrocławiu wspólnego domu adwokatury napawa niekłamana radością. Podzielamy więc uzasadnioną dumę miejscowego środowiska palestry z powodu doprowadzenia do końca tak ambitnego zamierzenia.

W wymienionej notatce czytamy, że dom został wzniesiony „własnym wysiłkiem, obliczonym w gotówce na ok. 3 mln. zł.” Autor podkreśla, że idea budowy domu wrocławskiej adwokatury została podjęta i zrealizowana dzięki szczególnej prężności adwokatury we Wrocławiu i klimatowi zespołowej pracy, która w tym środowisku od dawna panuje. „Warto (...) wspomnieć — pisze autor — że pierwszy

zespół adwokacki w Polsce powstał właśnie we Wrocławiu oraz że jednym z pierwszych jego członków był obecny Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, dr Stanisław Godlewski”.

Według autora notatki, życie wrocławskiego środowiska adwokackiego od początku cechowała przede wszystkim pełna integracja społeczna. „Od pierwszych dni życia temu nie towarzyszyło wyobcowanie społeczne, zaściankowość zawodowa i inne przypadłości grupujące adwokatów innych środowisk w elitarny klan”. Dzięki takiemu właśnie układowi stosunków i atmosferze współdziałania w łonie wrocławskiej palestry mógł być podjęty trud budowy wspólnego domu, którego głównym orędownikiem był przed laty dziekan Rady adw. Michałak, obecny członek Prezydium NRA.

Jedyną krytyczną uwagę autora notatki budzą w rozwiązaniu funkcjonalnym wzniesionego domu zaniedbania w dziedzinie bhp w związku ze specyficznymi warunkami pracy adwokatów. Niewłaściwe oświetlenie biur jako stałych miejsc pracy zawodowej dalekie jest od zgodności z wymaganiami higieny. Jednakże nawet takie usterki nie umniejszają znaczenia, jakie nowy dom będzie miał dla zespołów adwokackich i ich klientów.

W uroczystości otwarcia domu wziął udział Wiceminister Sprawiedliwości K. Zawadzki.

W końcu relacji czytamy, że dzień otwarcia gmachu był widocznym świętem miejscowego środowiska adwokackiego. „A chciałoby się — woła autor — aby było to święto całej Polskiej Palestry. Choć może, po części, tak było. Bo, jak wiadomo, jaskółka może zwiastować wiosnę, choć jej nie czyni”.

W informacji brak niestety kilku istotnych szczegółów, m. in. tego, kiedy dom został oddany do użytku i jaki jest jego adres.

*

„Dziennik Bałtycki” nr 54 podaje informację (pt. „Piękna inicjatywa adwokatów”) o inicjatywie członków Zespołu Adwokackiego Nr 2 w Sopocie. Wszyscy ci członkowie podjęli uchwałę, że poczynszy od dnia 1 lutego br. będą dwa razy w tygodniu udzielać bezpłatnie porad prawnych inwalidom wojennym. Ponadto, w zależności od potrzeb, członkowie zespołu zadeklarowali prowadzenie spraw tych inwalidów w sądach, prokuraturze lub w innych urzędach, przy czym będą pobierać za to wynagrodzenie o połowę niższe od przysługującego adwokatowi honorarium według taryfy.

Gazeta ocenia inicjatywę kolegów-adwokatów w Sopocie jako godną naśladowania i informuje, że z usług zespołu skorzystało już kilkudziesięciu inwalidów.

*

Jak opacznie niektórzy klienci korzystający z usług adwokackich traktują obowiązek zapłaty wynagrodzenia za udzieloną pomoc prawną, dowiadujemy się z zamieszczonej w „Trybunie Ludu” nr 75 (w dziale „Odpowiedzi prawnika”) krótkiej notatki, której pełny tekst warto tu zacytować (jej tytuł: „Wynagrodzenie adwokata”):

„S. T. Łowicz: Przegraliście sprawę sądową prowadzoną w Waszym imieniu przez adwokata, w związku z czym wstrzymujecie się od zapłacenia mu reszty wynagrodzenia. Adwokat przesłał Wam upomnienie, w którym grozi skierowaniem sprawy na drogę sądową”.

Odpowiedź redakcyjnego prawnika nie powinna pozostawić cienia wątpliwości w umyśle nie uświadomionego widocznie korespondenta i jemu podobnie myślących klientów usług adwokackich. Brzmi ona:

„Radzimy zapłacić adwokatowi resztę należności za prowadzenie sprawy sądowej. Ma on bowiem prawo do wynagrodzenia bez względu na wynik sprawy. Podstawa prawna: rozp. Ministra Sprawiedliwości z 22.IV.1961 r. (Dz. U. Nr 24, poz. 118)”.

Na marginesie lektury tej notatki nasuwa się refleksja, czy klientela zespołów adwokackich jest rzeczywiście należycie informowana o obowiązku zapłaty wynagrodzenia za udzieloną pomoc prawną. Warto tę sprawę poruszyć w każdym zespole adwokackim, a może nawet wywiesić stosowne wyjaśnienia w lokalach zespołów.

*

Publicystka od zagadnień prawnych „Kurieria Polskiego” Marta Miklaszewska przedstawia w numerze 58 tego dziennika w felietonie pt. „Cierpienia młodego obrońcy” postać adwokata — nie wiadomo: wymaginowaną czy rzeczywistą — któremu nie powiodło się życiowo w okresie wykonywania zawodu.

W utrzymanym w formie intymnych zwierzeń osobistych felietonie „bohater” zgłębia źródła i przyczyny swoich niepowodzeń w czasie wykonywania zawodu adwokackiego, na skutek czego” (...) z podsumowania moich dziesięciu lat — jak mówi — w adwokaturze nie wynikał ani samochód, ani mieszkanie, ani nawet opinia dobrego obrońcy”.

Nie można się dziwić — na tle takiego żenującego wyznania — że „młody obrońca” popełnił życiowy błąd, bo powinien był przy wyborze swej przyszłej kariery nie brać pod uwagę zawodu adwokata. Wybór tego zawodu, uwzględniając „szybkościowe” materialne ambicje i cele „młodego obrońcy”, był z gruntu fałszywy.

Potwierdzeniem tej pomyłki są także rozważania („młodego obrońcy” czy Autorki?), które z istotą zawodu adwokackiego i z atmosferą pracy w zespołach adwokackich niewiele mają wspólnego, choć są ubrane w formę „spowiedzi” adwokata, który „w pięćdziesiątym piątym” uzyskał wpis do jednego z warszawskich zespołów. Jeśli ta spowiedź adwokata nie jest wymaginowana (co jest ostatecznie dobrym prawem każdego parającego się robotą redakcyjną autora, byleby się utrzymał w granicach właściwych realiów życiowych), lecz przedstawia autentyczne wyznania rozmówcy Autorki, to dobrze się stało, że finał tego wyznania brzmi tak jednoznacznie: rozbrat z adwokaturą! Czytelnikowi felietonu taki finał przynosi ulgę.

Uczucie ulgi, jakie towarzyszy czytelnikowi z powodu opuszczenia szeregów adwokatury przez „zbląkaną owieczkę” (rodzaju męskiego!), nie zwalnia jednak od dokonania jednocześnie oceny tendencji samego felietonu. Wydaje się konieczne przyrzeć się intencjom Autorki, jej rzetelności informacyjnej i... dobrej wierze. Uczynmy to na tle następującego fragmentu felietonu:

„Potem przyszła reforma adwokatury. Nasz zespół przestał być przypadkowym zbiorem prywatnych kancelarii. Staliśmy się zwartym, wspólnie pracującym kolektywem. Czy zmieniło to moją pozycję? Owszem, w pewnym sensie tak. Nie zarabiam już dwa tysiące złotych miesięcznie, lecz 2 200. I nie byłem już człowiekiem, którego koledzy traktowali z obojętnym dystansem. Wywoływałem teraz w nich uczucia znacznie żywsze i muszę powiedzieć, że sprawiało mi to nawet pewną przyjemność. Widziałem w ich oczach wściekłość, gdy po-

jawiałem się w zespole, i pianę na ustach, gdy ze smutkiem oświadczyłem, że niestety ciągle nie mam klientów. Wreszcie powiedzieli mi wręcz, że jestem leniem, głupcem i bodaj czy nie świnią. Że będąc człowiekiem w pełni sił, mężczyzną, a nie kobietą, godzę się na sytuację utrzymanka. Na szczęście nie byłem sam. W podobnej sytuacji znalazło się jeszcze pięciu starych adwokatów i ten głupi kolega (...). Tworzyliśmy teraz grupę prześladowanych. Nikt nie chciał do nas dopłacać i nikt nie miał tyle spraw, żeby się z nami dzielić”.

W języku włoskim przedstawiony stan rzeczy określa się w słowach: *si non e vero, e ben trovato*. Jakoś jednak łatwiej uwierzyć w same „cierpienia młodego obrońcy”, zrozumieć rozczarowania z powodu nieudanej, opacznie rozumianej w okresie 10 lat kariery, aniżeli dać wiarę tekstowi jego wyznania, stawiającego w krzywym zwierciadle (podretuszowane przez Autorkę) oblicze współczesnej palestry w naszym kraju. Ten rzekomo autentyczny wycinek życia adwokatury wydaje się być wypadkiem odosobnionym.

S.M.

NOWOŚCI WYDAWNICZE-1965

Tegoroczne zamierzenia Wydawnictwa Prawniczego

Tegoroczny plan wydawniczy, podobnie jak plany w latach ubiegłych, realizuje założenia leżące u podstaw przestrzeganej ściśle przez Wydawnictwo Prawnicze polityki wydawniczej. Polityka ta — to z jednej strony zaspokajanie potrzeb praktyki prawniczej, a z drugiej — uwzględnianie potrzeb nauki i zastrzeżenie odpowiedniego miejsca w planie dla naukowych edycji. Obok więc tak niezbędnych w codziennej pracy praktyków (sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych, aplikantów sądowych, adwokackich i prokuratorских, wszelkiej kategorii pracowników administracyjnych i in.) tego rodzaju pozycji, jak z zbiorów tekstów (często z krótkimi objaśnieniami), komentarzy i specjalnych opracowań dla praktyki, nakładem Wydawnictwa ukazują się naukowe pozycje monograficzne (m. i. liczne prace habilitacyjne), służące w sposób pośredni także interesom praktyków.

Należy również dodać, że z wielu pozycji Wydawnictwa Prawniczego (z tekstów, komentarzy) korzysta w szerokim zakresie prawnicza młodzież akademicka.

Najwięcej stosunkowo pozycji zajmują w planie zamieszczone publikacje z zakresu prawa karnego. Uzasadnia ten fakt wzmożona walka z przestępczością, zwłaszcza z przestępczością gospodarczą i przestępczością nieletnich. Spośród tegorocznych pozycji należy przede wszystkim wymienić od dawna już wyczerpany „Komentarz do k.k.” M. Siewierskiego oraz ukazujący się po raz pierwszy „Komentarz do pozakodeksowych ustaw karnych” (m.k.k., ochrona mienia społecznego, walka z chuligaństwem i in.) J. Bafii, L. Hochberga i M. Siewierskiego. W ten sposób praktycy otrzymają dwa b. cenne komentarze do całości obowiązującego u nas ustawodawstwa karnego. Ponadto wydany będzie powtórnie (z uwzględnieniem zmian) „Komentarz do ustawy karnej skarbowej” J. Bafii, J. Biało-brzeskiego i in. — Bardzo ciekawą pozycją będzie monografia L. Lernella „Przestępczość gospodarcza”, która zawierać będzie analizę zjawisk przestępczości gos-